



MAURYCY BOCZMAN

Warszawa, 27 maja 1946 r. Wiceprokurator Zofia Rudziewicz przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka. Uprowadzony o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań

Świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Maurycy Boczman (Marian Borowski)
Data urodzenia	3 maja 1887 r.
Imiona rodziców	Szymon i Róża
Miejsce urodzenia	Warszawa
Miejsce zamieszkania	Warszawa, ul. Targowa 62
Wyznanie	rzymskokatolickie
Zajęcie	zarządzający składem aptecznym
Stosunek do strony	obcy
Karalność	niekarany
Wykształcenie	Wydział Farmacji Uniwersytetu w Bazylei

Przed wojną byłem właścicielem składu aptecznego przy ul. Targowej 62, właścicielem domu na Brzeskiej 17, współwłaścicielem domu Tamka 34, którego druga połowa należała do Walerii Popowskiej, oraz właścicielem domu przy ul. Tarczyńskiej 8.

Na początku roku 1940, daty dokładnie nie pamiętam, zostałem wezwany do policji kryminalnej, gdzie odczytano mi skargę Walerii Popowskiej, domagającej się zwrotu rzekomo należącej się jej ode mnie sumy 5 tys. zł z tytułu dokonanego przez nią remontu domu. Zaznaczam, że pretensje jej były zupełnie nieuzasadnione. W skardze Popowska twierdziła, że jestem człowiekiem bogatym, mam ukryte składy manufaktury, skóry i posiadam dużo brylantów i złota. Nazywała mnie „bogatym Żydem”. Urzędnik kryminalnej

policji – Niemiec – nie chciał wysłuchać moich tłumaczeń; dał mi termin dwudziestu czterech godzin na uiszczenie rzekomego długu. Po tym terminie przychodzili do mnie Niemcy wywiadowcy – o ile się orientuję gestapowcy – aby mnie zaaresztować. Wobec tego postanowiłem zapłacić sumę żadaną przez Popowską. Sprawę tę załatwił mój szwagier adw. Edmund Mejerzon (obecnie nie żyje). Pomimo wszystko Niemcy nie dawali mi spokoju i przychodzili, aby mnie zaaresztować jako bogatego Żyda. Zaznaczam, że działo się to jeszcze przed wprowadzeniem getta.

W sierpniu 1940 doręczono mi dokument konfiskaty podpisany przez Fischera. Dokument ten w oryginale okazuję, składam obecnie jego odpis i zobowiązuję się oryginał, względnie fotokopię, złożyć do sprawy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym. Dokument konfiskaty został mi doręczony przez gestapowca w mundurze z trupią główką na czapce. Dwie godziny później przyszedł gestapowiec Oscar Bus i dokonał opisu umeblowania i ruchomości znajdujących się w moim mieszkaniu przy ul. Targowej 62 m. 9, zabrał klucze do lokalu, a mnie, żonę i całą rodzinę wyrzucił z mieszkania. Następnego dnia zabrano mi całe urządzenie mieszkania, składające się z luksusowych mebli, dywanów i obrazów: zabrano mi również biżuterię. Straty poniesione przeze mnie wyniosły 1.500.00 złotych według ówczesnej wartości. Jednocześnie wyznaczono zarządcę komisarycznego domów do mnie należących i pozbawiono mnie dochodów. Skład apteczny nie został skonfiskowany, co zawdzięczam temu, że przepisałem go na żonę. Podczas wywożenia mebli udało mi się dowiedzieć od furmana, że zostaną one zawiezione do mieszkania Oscara Busego, gestapowca pochodzącego z Łodzi.

Na jakiej podstawie nastąpiła konfiskata majątku, tego dokładnie nie wiem. Przypuszczam, iż na skutek doniesienia Popowskiej, że jestem bogatym Żydem. Nie wiem, czy zdarzały się inne wypadki podobnej konfiskaty. Przypominam sobie, że razu jednego widziałem podobny plakat o konfiskacie domu, należącego do Einhorna przy rogu ul. Sienkiewicza i pl. Napoleona. Plakat ten również był podpisany przez Fischera.